Nr. 5. Maj 1935. Rok XV.

Młody Polak

Okólnik Katol. Stowarz. Młodzieży Męskiej w Tarnowie



W niedzieię, dn. 12 maja 1935 zmarł w Warszawie, w Belwederze

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski

zwycięski Wódz walk o niepodległość Polski, Naczelnik Państwa.

Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski urodził się w r. 1867 w Zułowie, jako syn Józefa i Marji z Billewiczów. Studja średnie ukończył w Wilnie i zapisał się na wydział medyczny uniwersytetu w Charkowie. Nie skończył ich jednak, gdyż został usunięty z uniwersytetu za udział w rozruchach studenckich.

W roku 1888 został aresztowany w Wilnie i zesłany na Syberję. Po czterech latach powraca i zabiera się do żywej niezmiernie działalności w Polskiej Partji Socjalistycznej. W roku 1900 zostaje powtórnie aresztowany. Udaje się Mu jednak zbiegnąć z więzienia w Petersburgu. Po ucieczce osiada w Krakowie.

Od tego czasu rozpoczyna działalność, mającą na celu tylko odzyskanie niepodległości dla Polski. Próbuje najpierw wywołać powstanie w byłym zaborze rosyjskim, korzystając z wojny rosyjsko japońskiej. W tym celu w roku 1904 udał się do Japonji. W r. 1905 organizował grupy bojowe P. P. S., należące do frakcji rewolucyjnej tej partji. Od r 1908 datuje rozpoczęcie akcji „walki czynnej“ w ówczesnej Galicji, rozwinięta w mocną organizację strzelecką.

Po wybuchu wojny światowej Józef Piłsudski staje na czele zmobilizowanych „strzelców“ i „drużyniaków“ i tworzy legjony polskie do walki z Rosją. 26 go września r. 1916, nie otrzymując od mocarstw centralnych należytych gwarancyj co do niepodległości Polski, podaje się do dymisji i rozwija ożywioną antyniemiecką akcję konspiracyjną P. O. W. (polska organizacja wojskowa). Od 10 stycznia do 24 czerwca r. 1917 pełni funkcje szefa departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu. 22 lipca tegoż roku zostaje przez Niemców aresztowany i internowany w Magdeburgu, skąd wyzwala go rewolucja niemiecka.

Po powrocie w listopadzie r. 1918 do Warszawy obejmuje z rąk Rady Regencyjnej władzę nad krajem, jako naczelnik państwa i wódz naczelny. Pod jego dowództwem toczą się wojny o granice: polsko-ukraińską i polsko-bolszewicką, prowadzące do ustalenia granic wschodnich Rzeczypospolitej. Po wojnie r. 1920 otrzymał buławę marszałkowską oraz uchwałę sejmową, że „dobrze zasłużył się Polsce“.

Po wyborach do sejmu w r. 1922 usunął się w zacisze domowe, nie przyjmując kandydatury na Prezydenta Rzeczypolitej i zajmując się pracą pisarską. Powstały wtedy dzieła historyczno-wojskowe o charakterze pamiętnikarskim.

12 maja 1926 spowodował przewrót polityczny, obejmując następnie tekę ministra spraw wojskowych (w gabinecie Bartla).

31 maja tegoż roku nie przyjął dokonanego przez Zgromanie narodowe wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej, pozostając nadal ministrem spraw wojskowych i jeneralnym inspektorem sił zbrojnych. Na stanowiskach tych pozostał do zgonu, czynnie interesując się również polityką zagraniczną Polski.

Zjazd delegowanych w Nowym Sączu!

Tegoroczny Zjazd delegowanych ma się odbyć w Nowym Sączu. W dniu 23 czerwca zjadą się do stolicy Podhala przedstawiciele wszystkich oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, by odbyć swoje doroczne obrady.

Dlaczego wybraliśmy na zjazd miasto Nowy Sącz? Dlaczego odstąpiliśmy od tradycyjnego Tarnowa, chociaż on jest siedzibą Stowarzyszenia?

Uważamy za obowiązek wytłumaczyć się z tego, gdyż dla wielu druhów wyjazd do Nowego Sącza będzie trudniejszy niż do Tarnowa. Z dalekich okolic Mielca, czy Dąbrowy, lub Bochni koszta przejazdu zwiększą się.

Wszystko to wziął zarząd Stowarzyszenia pod rozwagę i mimo to, a może właśnie dlatego wybrał jednak Nowy Sącz.

Chcemy, by corocznie inna okolica miała blisko na Zjazd delegatów. Przez tyle lat druhowie z Podhala musieli przebywać daleką drogę do Tarnowa. Przyjedźmy my teraz do nich. Wszak nieraz podziwialiśmy ich poświęcenie i biliśmy im brawo, gdy pieszo przychodzili dziesiątki kilometrów, pokażmy na jakie poświęcenia my jesteśmy gotowi dla sprawy K. S. M.

A zresztą przyjdzie i na nas kolej. Na przyszły rok może odbędzie się Zjazd w Mielcu, może w Bochni, by znów inni mieli blisko.

Uważam, że to wytłumaczenie wystarczy wszystkim nawet najbardziej przeciwko temu nastrojonym i chcącym utrzymać tradycje odbywania zjazdów w Tarnowie. Jeżeliby nie, to mamy jeszcze inne rzeczy, które ich pocieszą.

Najpierw więc, staramy się w Ministerstwie o zniżkę na przejazd uczestników zjazdu, która może dosięgnąć 66% od obecnej taryfy. Po obradach w godzinach popołudniowych zamierzamy zawieść uczestników w pobliskie góry do Rytra i urządzić urozmaiconą majówkę. Zwłaszcza dla tych, którzy uskładali pieniądze na Wilno, ale czują, że ich nie wystarczy, będzie to miła rozrywka.

Jeżeli dojdzie do skutku obóz w. f. w Rytrze, urządzimy z tej okazji uroczyste zakończenie obozu z popisami i urozmaiconem ogniskiem.

Pomimo, że Zjazd odbędzie się w Nowym Sączu, przyobiecał go zaszczycić swą obecnością i odprawić nabożeństwo J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz.

Po tych wszystkich uwagach i wyjaśnieniach pozostaje nam tylko podać program Zjazdu i zachęcić najgoręcej druhów do licznego udziału w Zjeździe, który zapowiada się tak bardzo urozmaicony

Program, który może jeszcze być w szczegółach zmieniony lub uzupełniony, przedstawia się tak:

1. Godz. 8-ma: Zbiórka oddziałów.
2. „ 8·30: Wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego.
3. „ 9-ta: Nabożeństwo i kazanie (odprawi J. E. Ks Biskup Ordynarjusz).
4. „ 10·30: Defilada.
5. „ 11-ta: Obrady w sali Sokoła.
6. „ 14-15: Przerwa.
7. „ 15-ta: Wyjazd do Rytra.

W Rytrze zwiedzenie zamku, popisy sportowe, urozmaicone ognisko i o godz. 22-giej powrót do Sącza, a stąd bezpośrednio do swoich miejscowości.

Program obrad:

1) Zagajenie,
2) Wybór prezydjum,
3) Powitanie przedstawicieli Władz i organizacyj,
4) Stwierdzenie obecnych,
5) Sprawozdania za rok 1934
   a) Zarządu Stowarzyszenia,
   b) Komisji rewizyjnej,
6) Uchwalenie składek organizacyjnych i świadczeń finansowych,
7) Program i budżet na rok 1936.
8) Referat: Druh w pracy dla swego środowiska,
9) Zakończenie.

Tak jak wszystkie nasze dotychczasowe zjazdy i zloty, ma i zjazd sądecki być wielką manifestacją organizacyjną. Ma on podnieść nas na duchu i zapalić do dalszej ofiarnej pracy w K. S. M. Ma nam dodać sił do walki z przeciwnościami, ma podtrzymać ducha.

Żeby zjazd mógł spełnić te swoje zadania, a nie poprzestać tylko na powzięciu uchwał, musi wypaść naprawdę imponująco. Wszyscy musimy dołożyć starań, by rzeczywiście tak wypadł.

Przedewszystkiem oddziały, które przybędą w większej liczbie, muszą opanować doskonale musztrę, by w defiladzie wystąpić jak należy i nie psuć wrażenia przez swoje wystąpienie. Kierownictwo każdego oddziału, biorącego udział w defiladzie, bierze odpowiedzialność za przygotowanie występu.

Na zjazd nie przyjeżdżać z wielkiemi pakunkami, walizkami i t. p. Konieczne przybory starać się zabrać koło siebie, gdyż magazynowanie walizek i t. p. połączone jest z wielkiemi trudnościami.

Oddziały mające orkiestry, chóry i t. p. niech się starają przygotować występy, gdyż mogą one być wykorzystane przy ognisku w Rytrze. Program prosimy wcześniej przysłać do Sekretarjatu, ce-

Najlepszem świadectwem wyrobienia organizacyjnego, karności i zrozumienia potrzeb organizacji jest zapłacenie składki organizacyjnej.

Czy Wasz oddział już spełnił ten obowiązek?

łem uzgodnienia. Sztandary przywieźć koniecznie. Na czas wycieczki zostaną one wygodnie i bezpiecznie przechowane.

A więc druhowie, na Zjazd delegowanych do Sącza. A potem w góry! Tak urozmaiconego zjazdu jeszcze nie było!

Prawdopodobnie mało kto skorzysta z wycieczki do Wilna, gdyż koszta złączone z wyjazdem tam są wielkie; wyjazd na zjazd delegatów i połączoną z nim wycieczkę do Rytra będzie o wiele dostępniejszy. Kogo więc nie stać na Wilno, ten jedzie do Sącza i Rytra.

Dalsze wiadomości, tyczące tegorocznego Zjazdu podamy w następnym numerze „Młodego Polaka", „Posłańcu A. K." i „Naszej Sprawie".

W pracy dla swego środowiska.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży nie może istnieć tylko samo dla siebie. Nie może się zamknąć w ciasnem gronie swych członków i nie widzieć, co się dzieje obok niego. Owszem, wszystkie objawy współczesnego życia winny je żywo obchodzić, winny stawać się często przedmiotem rozmów, dyskusyj i działania. Istotą Akcji Katolickiej jest przecież działanie. Akcja Katolicka ma wejść w życie, by je ulepszyć, zmienić, uchrześcijanić. I niema dziedziny życia, któraby wcale nie obchodziła A. K. We wszystkie ma ona wglądnąć i wszędzie przeprowadzić reformy i ulepszenia.

Z natury jednak rzeczy działanie poszczególnych komórek organizacyjnych, oddziałów, musi się ograniczyć do najbliższego otoczenia. Centrale muszą mieć na uwadze szerokie pole swego działania, muszą planować i przeprowadzać plany jedynie w grubszych zarysach; do pracy szczegółowej, drobnostkowej przeznaczone są wyłącznie prawie oddziały.

Żeby oddziały mogły to swoje zadanie spełnić, muszą dobrze poznać środowisko, w którym im przypadnie pracować. Tak dużo pisze się dziś o wsi. Dla naszego Stowarzyszenia jest ta sprawa szczególnie ważną, gdyż pracuje ono prawie wyłącznie na wsi. Małe miasteczka i kilka większych miast nie odgrywają większej roli w ogólnej pracy Stowarzyszenia.

Środowiskiem więc naszej pracy, dla którego mamy zrobić coś, jest wieś. Każdy się zgodzi, że aby coś dla środowiska zrobić,

trzeba je najpierw dobrze znać. Znajomość więc naszego środowiska, jego potrzeb religijnych, oświatowych, materjalnych, kulturalnych, będzie koniecznym warunkiem powodzenia naszej pracy.

Doświadczenie jednak uczy, że niezawsze nawet ci, którzy bezpośrednio z danem środowiskiem mają do czynienia, umieją sobie zdać sprawę z rzeczywistych jego potrzeb. Często się zdarza, że rozpoczyna się pracę i prowadzi ją w zupełnie innym kierunku, niżby tego wymagało dane środowisko i jego rzeczywiste potrzeby.

Do znajomości środowiska i jego potrzeb, do zbadania możliwości pracy w tym kierunku nadają się najbardziej pogadanki dyskusyjne w gronie tych, którzy bezpośrednio współżyją z danem środowiskiem. W planowej dyskusji ujawnią się rozmaite sprawy na które patrzymy ciągle, a których nie widzimy tak, jak należy. W dyskusji wymyślimy wspólnie sposoby zapobiegania rozmaitym ujemnym objawom, opracujemy plan działania i pobudzimy naszą energję do czynu. Nasze postanowienia, uczynione w czasie takiej dyskusji, zostaną prędzej spełnione, gdyż można je potem kontrolować i na następnej pogadance przypominać.

Tak często pisze się i mówi o potrzebie wprowadzenia tej metody pracy do naszej organizacji, a jednak wciąż jeszcze widzi się nieufność i niechęć do niej. Tak dużo jest pracowników organizacyjnych, którzy nie zadają sobie trudu, zaznajomienia się z tą metodą pracy.

Czytaliśmy niedawno w „Kierowniku", że młodzież belgijska rzuciła sobie przed laty dziesięciu hasło: oddać Belgję Chrystusowi, a dziś patrzy z dumą na swoje dzieło, już w wielkiej części dokonane. Co dało tej młodzieży zapał i zdolność do wykonania szczytnego, ale jakże trudnego zadania. Gdy pominiemy środki i pobudki nadnaturalne, wspólne wszystkim, zobaczymy, że tą najlepszą szkołą pracy nad sobą i drugimi, w myśl rzuconego sobie hasła, były właśnie kółka wychowawcze, prowadzone metodą pogadanek dyskusyjnych. Do dnia dzisiejszego trzyma się JOC tej metody i stale otrzymuje te same rezultaty.

Jeżeli chcemy iść na wieś i zacząć dla niej solidną pracę od podstaw, jeżeli chcemy z tej pracy rezultatów, to musimy najpierw wieś głęboko ukochać, a potem jej potrzeby dobrze poznać. Głęboko poznać, to znaczy ze wszystkiemi objawami oraz przyczynami i skutkami tych objawów.

Ileż to potrzeb ma nasze środowisko pod względem materjalnym. I pewnie, że dziś odrazu nie możemy temu zapobiec, ale dłuższa celowa praca musiałaby zaważyć na losach tej sprawy. A czyśmy się nad tem kiedy wspólnie zastanawiali i radzili, czyśmy dotąd starali się coś pod tym względem zrobić.

Narzekamy tak często na rozmaite braki w życiu religijnem naszej wsi. Jesteśmy w szczególniejszy sposób powołani do pracy w tym kierunku i możliwości pod tym względem jest naprawdę dużo. Czy jednak staraliśmy się te nasze obowiązki spełnić dobrze, planowo, czyśmy poświęcili temu kilka choćby pogadanek? Jaki mamy plan na przyszłość, jakiemi rezultatami moglibyśmy się pochwalić dotąd?

Żle się przedstawia nasze środowisko pod względem oświatowym. Dużo o tem mówimy, piszemy, a jednak czy znów mamy jakie plany działania? Czy mamy przynajmniej ambicję, by naszem działaniem objąć jaknajszersze warstwy z naszego środowiska? Pogadajmy i o tem na naszych zebraniach czy posiedzeniach kółkowych.

Ile to nieszczęść i zbrodni dzieje się na wiejskich zabawach, ile zepsucia sączy się w dusze młodzieży przez te niby zabawy. Jakie jest nasze stanowisko w tej sprawie? Czy staramy się urabiać odpowiednio opinję? Czy pracujemy nad tem, by złe zabawy zastąpić dobremi, by podnosić coraz wyżej poziom tych zabaw i w teą sposób oddalać to niebezpieczeństwo, jakie dotąd niesie z sobą zabawa wiejska?

Tyle, tyle różnych kwestyj mamy do omówienia, takie rozległe dziedziny czekają na naszą pracę. My mamy to wszystko przeorać, wyplewić i zasiać na nowo!

Środowisko nasze, czy to będzie wieś, czy miasto, czeka na naszą pracę. Gotujmv się więc do niej i zaprawiajmy się zawczasu, by wtedy, gdy już trzeba będzie ująć pług i przyjąć odpowiedzialność za losy tego środowiska, wszystko było jasne i przygotowane. To są nasze obowiązki wobec środowiska, wsi czy miasta.

Na zjazd do Nowego Sącza i wycieczkę do Rytra
JEDZIEMY WSZYSCY!

Zlot w Grybowie.

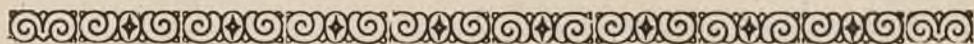
(Dla druhów z okolic Grybowa)

W dniu 9 czerwca b. r. odbędzie się w Grybowie zlot regjonalny naszego Stowarzyszenia. W zlocie tym, który odbędzie się z okazji Kongresu Eucharystycznego podhalańskiego, wezmą udział oddziały z okolic Grybowa. Program zlotu został już częściowo podany w afiszach kongresowych, które będą rozlepione koło kościołów. Dokładny program będzie się przedstawiał następująco:

1) Godz. 10-ta: Zbiórka w Parku miejskim.
2) „ 10·30: Wymarsz na nabożeństwo na rynek
3) „ 11-ta: Msza św. celebrowana przez J. E. Ks. Biskupa Sufragana.
4) „ 14-ta: Obrady sekcyjne w sali Sokoła.
5) „ 16-ta: Adoracja Najśw. Sakramentu.

Wieczorem udział w procesji mężów dla tych, którzy zostają na dzień następny.

Druhowie z Podhala, a przedewszystkiem z najbliższych okolic Grybowa winni wziąć udział w Kongresie i połączonym z nim Zlocie.



Rekolekcje zamknięte w Bochni, Mielcu i Tarnowie.

Miesiąc czerwiec należy zwykle do najpracowitszych miesięcy w naszej organizacji. I tego roku na ten miesiąc wypadło bardzo dużo rozmaitych zajęć. Zlot regjonalny w Grybowie, Zjazd delegowanych w Nowym Sączu, obóz w. f. w Rytrze, wycieczka do Wilna — to imprezy, które bardzo interesują druhów i w których będą chcieli wziąć udział. Ale obok tych uroczystości, które będą się odbywać z wielkim rozmachem i będą miały za cel poruszyć jak największą liczbę druhów i dać im godziwą rozrywkę w gronie kolegów, zamierzamy urządzić o wiele może ważniejsze rzeczy w skupieniu i ciszy, przeznaczone dla niewielkiej tylko liczby wybranych.

Będą to rekolekcje zamknięte. Urządzamy ich w czerwcu trzy serje, a mianowicie: w Bochni, Mielcu i Tarnowie.

Druhowie, którzy mieliby zamiar skorzystać z nich, niech prześlą zgłoszenio do Tarnowa. Koszta za trzydniowe utrzymanie wyniosą 5 zł.

Wszystko jest ważne, każdą gałąź naszej pracy musimy się starać doprowadzić do jaknajwiększej doskonałości, ale sprawy religijne muszą być u nas zawsze na pierwszym planie. Każda organizacja ma jakiś swój własny cel dla siebie charakterystyczny, ma jakieś własne sposoby oddziaływania na swych członków, których nie posiada inna. Dla nas takim charakterystycznym celem jest katolickie wychowanie młodzieńca, wyrobienie z niego nieprzeciętnego katolika. A takim środkiem, jednym z najważniejszych,któgo nie używają inne organizacje społeczne młodzieży, są właśnie rekolekcje zamknięte. Spełniają one już przez cały szereg lat swoje zadanie ku obopólnemu zadowoleniu i organizacji i uczestników. Już kilka lat odbywają się takie rekolekcje, przeszło przez nie już setki młodzieży, a jednak jeszcze się nie zdarzyło, by ktoś był

z nich niezadowolony. Zawsze wychodzą z nich uczestnicy podniesieni na duchu, z tem postanowieniem, że przy nadarzającej się sposobności odprawią je poraz drugi i zachęcą do nich swoich kolegów. Nieraz po latach jeszcze się wspomina miłe chwile, przeżyte na rekolekcjach zamkniętych Na całe życie zostaje z tych dni pamiątka, do której często myśl powraca.

Ze względu na to, że jednak pomimo kilku lat i dostatecznego czasu na rozwianie wszelkich uprzedzeń do rekolekcyj zamkniętych, jeszcze tu i ówdzie te uprzedzenia wśród nieuświadomionych się błąkają, podamy kilka autentycznych wynurzeń druhów na temat rekolekcyj zamkniętych, otrzymanych po ostatnich serjach.

Grupa druhów z jednej miejscowości pisze tak: Jechaliśmy na rekolekcje zamknięte, przyznamy się, tylko więcej z ciekawości, jaki takie rekolekcje mają przebieg. Była w nas obawa, że kto wie, czy zdołamy znieść ten tak dla wielu odstraszający tytuł: ,,Rekolekcje zamknięte"... Jednak te mniemania nas zawiodły, bo czujemy się jak nigdy w życiu i przekonaliśmy się dopiero na sobie samych o korzyściach, jakie dają rekolekcje zamknięte. Żałujemy, że o parę lat wcześniej nie mogliśmy takich rekolekcyj odprawić." Jeden z druhów pisze tak: „Nigdy w życiu takich chwil nie miałem, tak mi było dobrze, że aż mi zię do domu odejść nie chciało, radbym był zostać dalej tam i modlić się dużo i słuchać nauk". Inny twierdzi, że: ,,Jedynie rekolekcje zamknięte potrafią dźwignąć młodzieńca z upadków i pchnąć do dobrego życia... Odczułem w duszy takie szczęście, spokój i zadowolenie, że nie zapomnę tej chwili nigdy. Spodziewam się i czuję, że teraz rozpocznę naprawdę życie lepsze."

Niech te uwagi samych druhów zachęcą tych, w których sercach tkwią jeszcze resztki uprzedzeń, zasiane przez przewrotnych, a nie znających się na rzeczy ludzi.

Termin rekolekcyj: w Bochni od 24 do 28, w Mielcu od 16 do 20, w Tarnowie od 16 do 20. A więc na chwilę skupienia, na rekolekcje zamknięte w miesiącu czerwcu, niech spieszy jaknajwięcej druhów!

W sekretarjacie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Tarnowie można nabywać odznaki i dystynkcje organizacyjne po cenach następujących:

Duże odznaki emaljowane kolorowe .	2·—	zł.
Małe odznaki emaljowane kolorowe . . .	1·10	,,
Duże odznaki metalowe posrebrzane . .	0·38	,,
Małe odznaki metalowe posrebrzane . .	0·36	,,
Dystynkcje dla członków kierownictwa . .	1·20	,,
Liście dębowe do czapek	0·30	,,

Należytość za odznaki i dystynkcje oraz koszta przesyłki prosimy przysyłać wcześniej Zamówień bez pieniędzy nie będziemy załatwiać.

Z zagadnień rolniczych.

Uprawa prosa w gospodarstwie rolnem.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy uprawa prosa, podobnie jak uprawa lnu była szeroko rozpowszechniona w Polsce. Po naszych wsiach prawie, w każdem gospodarstwie mniejszem czy większem, proso było pieczołowicie pielęgnowane, a kasza jaglana była najmilszą potrawą dla domowników.

Z czasem, gdy na na naszych rynkach pojawił się tani ryż, uprawa prosa zaczęła zanikać. Wytworzyło się przekonanie, że uprawa prosa zawodzi, wymaga wiele zachodu i wkońcu się nie opłaca. Pocóż się było starać o proso, kiedy o pieniądz na wsi było łatwo i za kilkanaście groszy można było kupić kilogram ryżu. Dlatego też w wielu okolicach ryż zwyciężył i zupełnie wyrugował naszą najlepszą, polską kaszę jaglaną.

Tylko w niektórych okolicach proso utrzymało się. Siali je uporczywie, nieraz tylko w małej ilości nasi dziadkowie a nasze babki proso to pielęgnowały, plewiły i kaszę z niego robiły. Kasza ta, jako zabytek przeszłości, była dla nich najmilszą, mimo że młodzi patrzyli się z politowaniem na ich „zacofanie". Natomiast w wielu okolicach kasza jaglana wyszła z tej wojny ryżowej zwycięsko. Tam proso jest nadal uprawiane po staremu, a bez kaszy jaglanej trudno byłoby się obejść w domu. Kasza jaglana w tych okolicach zajmuje poważne miejsce wśród potraw. Bywa spożywana z okazji różnych uroczystości rodzinnych, jak: wesele, chrzciny, jak również podczas wieczerzy wigilijnej.

Oprócz użytkowości ziarna prosa na kaszę, słoma prosiana stanowi również dobrą paszę dla bydła. A i plewy też stanowią ponętny przysmak dla świń i drobiu, jako domieszka do innych pasz. Stąd wielka szkoda dla gospodarstwa małorolnego, że prosa się nie uprawia, bo niem możnaby znacznie poprawić stan odżywiania swoich ludzi, a często możnaby zapobiec największemu wrogowi małorolnego gospodarza, który się zwie „przednówek".

Jeżeli chodzi o samą uprawę prosa, to w naszych warunkach klimatycznych i glebowych ma ono bardzo krótki okres wegetacyjny, który trwa około sześć tygodni. Stąd też można je z powodzeniem uprawiać tak na nizinach, jak i w górach.

Chcąc uzyskać obfity plon prosa, należy mu przygotować grunt bogato wynawożony. Nawozy stosowane pod uprawę prosa winny być tak dobrane, żeby ich składniki były w gotowym stanie do pobrania, kiedy proso wysiewamy. Obornik świeżo dawany pod proso niewiele mu przyniesie pożytku, bo jego części nawozowe będą gotowe wtedy, kiedy ich proso już potrzebować nie będzie. Dlatego obornik najlepiej dawać pod proso w jesieni.

Proso najlepiej udaje się na glebach zawierających sporo próchnicy, oraz na nizinach, starych ugorach, jak również po roślinach okopowych. Ponadto takie stanowiska dają rolę mniej zachwaszczoną, co dla prosa jest bardzo korzystne. Bardzo dobrym nawozem pod proso jest dobrze przegniły kompost i pomiot z pod drobiu Nawozy te najlepiej rozrzucić po wierzchu, przed wysiewem nasienia.

Proso najlepiej siać w naszych warunkach w drugiej połowie maja, bo wtedy mija obawa przymrozków, na które proso jest bardzo czułe. Przed siewem nasienie winno być zbajcowane (odkażone) z grzybni śnieciowej, której proso bardzo często ulega. Do tego celu może być użyty

W czerwcu odbędzie się kilka seryj rekolekcyj zamkniętych. Czy pomyśleliście już o nich? Ilu z Was weźmie w nich udział?

siarczan miedzi (siny kamień) formalina, lub inny środek o własnościach żrących.

Wysiewu nasienia można dokonać bądź rzutowo ręcznie, bądź rzędowo. Korzystniejszy jest siew rzędowy ze względu na łatwiejszą pielęgnację, a szczególnie tępienie chwastów, od których proso bardzo cierpi. Siewu takiego można dokonać siewnikiem lub ręcznie, w odstępach od 20—30 cm. Przy siewie ręcznym rzędowym należy najpierw zrobić bruzdki i w nich wysiać nasiona. Trzeba tylko uważać, by nasion głęboko nie przykryć, najwyżej do 2·5 cm. głęboko w ziemiach średnich. Ręczny siew rzędowy można sobie ułatwić bardzo prosto. Bierze się dużą flaszkę i napełnia się gotowem nasieniem do siewu. Flaszkę zatyka się korkiem, w którym osadza się szypułkę gęsiego pióra obciętego z obu końców. Szypułka ta będzie regulować równy wysiew nasion. Po wysiewie nasiona należy lekko przykryć.

Po kilku dniach, kiedy nasiona powschodzą i rzędy się wyraźnie zaznaczą, należy międzyrzędzia zmotyczyć, by zniszczyć chwasty i spulchnić ziemię. Po pierwszem motyczeniu dobrze jest zasilić rośliny nawozami pomocniczemi, n. p. saletrą wapniową. Na glebach o możliwej strukturze i przy takich staraniach proso wyrośnie ogromne.

Takiemu łanowi prosa poprostu nie można się napatrzeć, szczególnie pięknie wyglądają jego wspaniałe kiście. Wtedy proso staje się jedną z najwdzięczniejszych roślin, uprawianych w gospodarstwie. Pora siewu jeszcze nie minęła, dlatego wielu młodych rolników z naszej gromady konkursowej może się zająć jeszcze w tym roku uprawą prosa.

Na początek postarać się choćby tylko o mały kawałek ziemi pod proso, by się przekonać o jego wartości. Będzie to miało duże znaczenie głównie w tych okolicach, gdzie uprawy tej rośliny prawie się nie spotyka. Niejeden taki młody konkursista, gdy się zabierze rzetelnie do tego zadania, może dopomóc swojej rodzinie i oszczędzić jej wiele kłopotów i wydatków.

Ważne dla zespołów p. r.

Już w miesiącu maju i czerwcu będzie przeprowadzona pierwsza lustracja rozpoczętych prac na poletkach konkursowych. Lustracje te będą przeprowadzone przez instr. rol. powiatowych Towarzystw Rolniczych, lub ze strony centrali Stowarzyszenia.

W związku z tem zwracamy uwagę wszystkim przodownikom zespołów, by dopilnowali należycie swoich zespołów. Przedewszystkiem zwrócić uwagę na stan poletek u każdego konkursisty. Jeżeli który zaniedbał pierwszych czynności pielęgnacyjnych, niechże zaraz poprawi, by później nie był zaskoczony. Następnie przeglądnąć dzienniczki. Czy wszystkie już wykonane czynności na poletku są

zapisane w dzienniczku pewne braki zaraz uzupełnić. Zdarza się nieraz w zespołach, że praca na poletku jest już daleko posunięta, a dzienniczek jeszcze czysty, taki jak wyszedł z drukarni. Do tego żaden przodownik zespołu KSMM. nie powinien dopuścić.

Wreszcie przodownik winien pamiętać, by każdy uczestnik przeczytał odnośną broszurę tematową. Rzecz to jest bodaj czy nie najważniejsza ze wszystkich czynności w zespole.

Jeżeli przodownik, względnie Kierownictwo Oddziału, dopilnuje na czas powyższych wskazówek, to i zespół cały będzie w każdej chwili gotowy do przeprowadzenia lustracji. Oczywiście i lustracja wtedy wypadnie korzystnie tak dla zespołu, jak i dla całej katolickiej organizacji. **Z. J.**

Już po złożeniu obecnego numeru „Młodego Polaka" otrzymaliśmy wiadomość, że zloty wileńskie zostały odwołane.

Obóz dla naczelników sportowych w Rytrze.

Wychowanie fizyczne rozwija się w naszem Stowarzyszeniu coraz pomyślniej. Ciągle powstają nowe kółka wychowania fizycznego, lub poświęcające się poszczególnym gałęziom sportu. Ten objaw to również świadectwo żywotności organizacji. Żeby jednak ta gałąź naszej pracy mogła się racjonalnie rozwijać i przynieść rzeczywistą korzyść tak ćwiczącym, jak i organizacji i to pod względem zdrowotnym, duchowym i rozrywkowym, trzeba przygotować dla niej wykwalifikowanych naczelników sportowych.

W tym celu urządza się odprawy dla naczelników sportowych oraz kursy i obozy. Już w roku zeszłym przeszło przez taki obóz dwudziestu kilku naczelników naszych oddziałów. Obóz ten był urządzony w Rytrze i uczestnicy dobrze go pamiętają.

I tego roku zamierzamy urządzić taki obóz dla naczelników sportowych. Obóz ten odbędzie się w czasie od 11 do 26 czerwca w Rytrze. Opłata za pobyt i utrzymanie na obozie wyniesie około 10 zł. od jednego uczestnika. Ponieważ liczba uczestników jest

Posiadamy na składzie wszystkie druki i wydawnictwa książkowe „Ostoi". Prosimy je przeto zamawiać u nas, a nie zwracać się po nie wprost do wydawnictwa. Ceny takie same.

ściśle określona i nie może przekroczyć 40-tu, wobec tego prosimy te oddziały, które chciałyby skorzystać z tego obozu i przeszkolić na nim swoich naczelników, by ich jak najwcześniej zgłosiły. Późniejsze zgłoszenia mogą być wobec ograniczonej liczby nieuwzględnione.

Na przejazd uzyskamy prawdopodobnie 80⁰/₀ zniżkę kolejową „zlecenie na przejazd".

Dokładne informacje otrzyma każdy ze zgłoszonych po przyjęciu. Brak odpowiedzi będzie oznaczał przyjęcie

Statut nasz w art. 5, pkt. 5 i 7 mówi o wychowaniu fizycznem jako o jednem z zadań naszej organizacji. Jeżeli chcemy wszechstronnie rozwinąć działalność i wszystkie zadania nasze spełnić, nie możemy i tego zadania pomijać, ale starać się jaknajlepiej je wypełnić. Obóz w Rytrze ma nam to umożliwić i ma posunąć spełnienie tych zadań naprzód. A więc naczelnicy, jedziemy na obóz!

Już wkrótce spotkamy się na zjeździe w Nowym Sączu i wycieczce w Rytrze.

Nawet żebracy...

Każda organizacja, każdy zawód pragnie mieć swoją gazetę. Są więc pisma rzeźników, hodowców jedwabników, fotoamatorów, kolarzy, fryzjerów...

Nawet żebracy postarali się o własny organ! A mianowicie żebracy paryscy. W swej „Gazecie Żebraków" bronią swych interesów „zawodowych", zwalczają złą opinję o żebrakach, podają adresy mieszkań do których warto dzwonić po jałmużnę..

Trudno o wymowniejszy przykład na to, jak prasa jest dziś potrzebną! Dziś każda organizacja — ideowa lub zawodowa — pragnie mieć własne czasopismo, jak najlepiej postawione. Dopiero wtedy wszyscy się z nią liczą.

Nietylko jednak z tych względów. Jest jeszcze wzgląd ważniejszy— dobro członków danej organizacji.

Otóż każda organizacja ma własne cele i zadania.

Nie spełni ich — bez pomocy prasy.

Kierownictwa Oddziałów KSMM. i druhowie rozumieją także ważność prasy dla naszej organizacji. Według naszych zasad, „Kierownika" winien abonować każdy Oddział conajmniej w 2-ch egzemplarzach, a „Przyjaciela" winien otrzymać każdy druh za składkę. Te oddziały, które się do tego stosują, pracują wyśmienicie, gdyż czasopisma organizacyjne powodują, że pomysłów i ochoty do pracy — nigdy nie może zabraknąć.

Niech o tem pomyślą ci wszyscy, którzy się skarżą, że praca w Oddziale kuleje. Niech się zastanowią, czy przyczyną nie jest brak lub zbyt mała ilość gazet organizacyjnych, a z pewnością zwiększą abonament w „Ostoi", Poznań, Pocztowa 15 — P. K. O. 202.768. (Podajemy numer P. K. O., gdyż wraz z zamówieniem najlepiej jest wysłać należytość).

Komunikaty Stowarzyszenia.

Z ostatniej chwili.

Stowarzyszenie nasze bierze udział w żałobie narodowej po śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego. W związku z tem może ulec zmianie data Zjazdu delegowanych. Ponieważ jednak przesunięcie to wymaga całego szeregu spraw z tem związanych i wywołuje szereg komplikacyj, będzie załatwione na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia. O wszelkich zmianach będziemy informować przez „Naszą Sprawę". Prosimy więc uważnie czytać ten tygodnik.

Chcecie, by Wasze zamówienia w Stowarzyszeniu były natychmiast uskuteczniane? Wyrównajcie natychmiast wszelkie zaległości. Dopóki tego nie uskutecznicie, zamówienia Wasze pozostaną niezałatwione.

Ruch w organizacji za czas od 1 marca do 1 maja b. r.

Ks. Sekretarz brał udział w zebraniu Zarządu K. Zw. Młodzieży Męskiej w Poznaniu w dniach od 3—7 kwietnia. Następnie od 10 do 14 kwietnia przeprowadził rekolekcje dla młodzieży męskiej i żeńskiej w Chełmnie.

P. instr roln. dnia 10 kwietnia odbył konferencje w O. T. R. w Bochni w sprawie zespołów p. r. w K. S. M. M. i Ż. Dnia 26. IV. posiedzenie Pow. Kom. P. R. w Tarnowie. Dnia 1 maja konferencja w O. T. R. Tarnów, sprawa obsługi zespołów p. r. w roku 1935.

Pamięci prezesa K. S. M. M. w Zassowie.

Cicho szedł przez życie — tak pozornie niczem się nie różniący od chłopców gromady; ale serce miał szlachetne, zapalne do dobrego — pełne poświęcenia.

Był pierwszym przy montowaniu Stowarzyszenia — kilku zaledwie poczatkowo członków liczącego. Wybił się — wyróżnił się wśród innych — prezesem został — prezesem katolickiego Stowarzyszenia.

Dzielnie pojął swą godność — cały oddał się dobrej sprawie; poświęcał się, trudził ponad miary — trzymał wszystko i wszystkich. Z czasem coraz bardziej spoważniał — był nieraz smutnym, czasem zapłakał i nieraz długo, długo się modlił.

Pan Bóg zesłał doświadczenie — przyszła twarda, kilka miesięcy trwająca choroba. Żył w ustawicznym z Stowarzyszeniem kontakcie... ponieważ prezesem był tegoż — choć chorym! Duchem

był zawsze w druhów gromadzie, o wszystko się troskał, wypytywał, choć był na boku, złożon cierpieniem. Nie działał zewnętrznie, ale rósł dziwnie duchem! W cierpieniu — Jezus cierpiący, ukrzyżowany — stał się teraz szczególnie przedmiotem jego myśli, rozmów. Cierpienie złączyło go z Jezusem.. Księże — szeptał cicho do mnie — jeszcze, jeszcze z Panem Jezusem do mnie proszę przyjść — ja tak Pana Jezusa kocham!...

Boli cię? — pytałem — ciężko ci? Uśmiechnął się zlekka, po oczach powoli zsunęła się łza — szeptem słabym rzekł: boli... suszy... ale to tak dla Pana Jezusa wszystko. Tu ten bok boli... tu wielka od leżenia rana, szeptał, ale na tym boku leżę, bo inaczej nie widziałbym tego Pana Jezusa na krzyżu; On też cierpi, to i ja z Nim — i mnie z Nim lekko, dobrze!..

Łzy stały mi w oczach — skąd u tego chłopca prostego tyle wiary — skąd takie zdanie się ciche na Bożą Opatrzność — skąd ta cichość w cierpieniu?

Stowarzyszenie mię uratowało — inną szedłem drogą. Stowarzyszeniu zawdzięczam wszystko — że dziś tak mi dobrze, choć cierpię! Moi chłopcy żeby to zrozumieli — szeptał — co daje im Stowarzyszenie, żeby tak zawsze zgodnie się trzymali, mając na oczach św. Stanisława Kostkę — jakby byli szczęśliwi!

Teraz, gdy śmierć blisko, widzę co dało mi — szeptał — Stowarzyszenie. Wyzdrowiejesz jeszcze, na zebrania pójdziesz, do kościoła — powiadam.

Ja wyzdrowieję u Pana Jezusa — rzekł cicho i umilkł — dziwna radość rozlała się po tej bladej, zmizerowanej twarzy.

Ostatnie dni żył nadzieją, że znów Jezus Eucharystyczny przybędzie wnet doń — za trzy, dwa dni — w sobotę! W piątkową noc prosił o przyspieszenie tej chwili, ale nad ranem Pan Jezus przyszedł — by już być nagrodą dla wiernego druha!

Sobota, w której czekał przybycia Jezusa — była dlań dniem pogrzebu. Serdeczna druhów gromada — smutna — poniosła prezesa swego na cmentarz; ręce druhów opuściły jego ciało w grób, ręce druhów usypały mogiłkę.

Prezes Stowarzyszenia, Antek Wałęga, odszedł od gromady — ciałem, ale został duchem. Został duchem, by być dla nich przykładem, by za nich modlić się u stóp Jezusa!

Ks. Leopold Rachwał
Asystent Kościelny Oddziału
K. S. M. M. Zassów.



Ks. Dr. JAN BOCHENEK

CHRYSTUS w PARAFJI

Czytania o życiu religijnem w parafji — część I i II.

Książka zawiera bardzo piękne czytania religijne, może służyć na zebraniach brackich i również jako materjał do kazań okolicznościowych.

Do nabycia: W Kat. Stow. Młod. — Tarnów, ul. Focha l. 16.

Cena za 2 tomy 6 zł. bez przesyłki pocztowej.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Komunista spadkobiercą

komedja w 3 aktach.

Cena 1 zł. Cena 1 zł.

Do nabycia: Składnicy Katol. Stow. Młodzieży męskiej, - Tarnów, Focha 16.



Śp. ANTONI WAŁĘGA

prezes Oddziału KSMM. w Zassowie

zmarł dnia 29 maja 1935 r.

Modlitwie druhów polecamy Jego duszę

Wydawca: Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej. Red. odp. Ks. Wład. Lesiak.

Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.